

Adrian Karolak

**TRAGEDIA POLSKICH POLICJANTÓW W OSTASZKOWIE
(WRZESIEŃ 1939 – MAJ 1940)**

W latach dziesięćdziesiątych ubiegłego wieku tematyka katyńska stała się przedmiotem badań wielu polskich i rosyjskich uczonych. Zaczęto publikować wiele prac dotyczących pobytu polskich jeńców wojennych w sowieckich obozach specjalnych podlegających NKWD. Na temat Ostaszkowa pojawiło się kilka opracowań, które należy wspomnieć. Warta uwagi jest praca napisana przez Piotra Majera i Stanisława Grabowskiego – *Ostaszków: zbrodnia na polskich policjantach*, wydana w Szczytnie w 2000 r. Temat warunków, w jakich żyli polscy policjanci w Ostaszkowie, opisuje Henryk Piskunowicz w swym artykule, który został zamieszczony w pracy *Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1941* pod redakcją Stanisława Jaczyńskiego, wydanej w Warszawie w 1995 r.

Podobne zagadnienia przedstawia i analizuje Stanisław Jaczyński w swej pracy *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie, wrzesień 1939 – maj 1940*. Należy wspomnieć, że książka nie jest poświęcona jedynie Ostaszkowowi. Autor porusza w niej problematykę innych obozów, które nie są w kręgu moich rozważań. Temat pobytu polskich policjantów porusza również Natalia Lebediewa w swej pracy pt. *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*. Przy czym jest to ujęte w sposób lakoniczny, gdyż autorka zajmuje się próbą zakwalifikowania tej zbrodni jako ludobójstwa.

Powiniem jeszcze przypomnieć pracę Piotra Żaronia pt. *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941* wydaną w Londynie i Warszawie. Jest ona oparta głównie na relacjach, które nie zostały przez autora zweryfikowane, dlatego nie posiada ona dużej wartości naukowej. W związku z tym postanowiłem ją pominąć przy pisaniu niniejszego artykułu.

Bardzo cenna jest pozycja, która zawiera relacje świadków z pobytu jeńców wojennych w Ostaszkowie – *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały* pod redakcją Piotra Majera i Andrzeja Misiuka. Nie mniej interesująco przedstawia się wywiad Dmitrija Tokariewa (byłego szefa Zarządu Obwodowego NKWD w Kalininie) udzielony rosyjskiej prokuraturze w związku z prowadzonym śledztwem w tej sprawie. Zeznawał on, w jaki sposób byli mordowani polscy policjanci w Kalininie wiosną 1940 r.

W moim przekonaniu bezcennym źródłem informacji na temat wszystkich aspektów funkcjonowania obozu w Ostaszkowie jest zbiór dokumentów sowieckich pt. *Katyń. Dokumenty zbrodni*; t. I, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny, sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995; t. II, *Zagłada marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998. Materiały do tej publikacji źródłowej zostały wybrane i przetłumaczone z języka rosyjskiego na język polski przez Wojciecha Materckiego i Natalię Lebediewę.

1 września 1939 r. wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny zaatakowały państwo polskie. Rozpoczęta walka okazała się nierówna: pod naporem sił nieprzyjaciela oddziały polskie cofały się na południe i wschód. Wykonując zarządzenia władz centralnych, ewakuowano organy administracji państwowej, w tym również policję. Początkowo punktem jej koncentracji był Chełm, następnie Kowel na Wołyniu, natomiast policja z województw południowo-zachodnich, przede wszystkim Policja Województwa Śląskiego, wycofała się w kierunku na Tarnopol. Gdy 17 września 1939 r. Armia Czerwona niespodziewanie dokonała agresji zbrojnej na Polskę, na terenie województw wschodnich Rzeczypospolitej znaleźli się – oprócz policjantów pełniących tu służbę – policjanci z dzielnic zachodnich i centralnych.

Do końca września 1939 r. oraz z początkiem października tego roku do sowieckiej niewoli dostało się od 230 do 250 tys. żołnierzy Wojska Polskiego¹ i Korpusu Ochrony Pogranicza, a wraz z nimi policjanci, funkcjonariusze Straży Granicznej i Straży Więziennej.

W związku z tym, że Armia Czerwona nie była w stanie przyjąć tak dużej liczby jeńców, do tego zadania zobowiązany był resort spraw wewnętrznych ZSRR (NKWD). 19 września 1939 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria wydał rozkaz nr 0308, który nakazywał utworzenie Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRR. Na stanowisko naczelnika tego Zarządu został mianowany Piotr Soprunienko, a komisarzem Siemion Niechoroszew. Oprócz nich w Zarządzie pracowało 56 funkcjonariuszy NKWD. W rozkazie polecono zorganizować osiem obozów jenieckich: ostaszkowski, starobielski, juski, juchnowski, kozielski, putylewski, kozielszczyński, orański. Ponadto tzw. obsługą operacyjno-czekistowską jeńców wojennych zajmował się Wydział Specjalny NKWD ZSRR². Do 23 września 1939 r. w Zarządzie do Spraw Jeńców został opracowany regulamin obozu dla jeńców wojennych³. Przejściowo jeńcy byli gromadzeni w obozach rozdzielczych i punktach odbiorczych, skąd byli przekazywani do wymienionych obozów.

¹ J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989, s. 12; E. Kozłowski, *Agresja na Polskę we wrześniu 1939 r. Próba bilansu strat*, „Wojskowy Przegląd Historyczny 1991, nr 3–4, s. 44.

² *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. I, Warszawa 1995, dok. nr 11, s. 79.

³ *Ibidem*, dok. nr 21, s. 101.

Interesować mnie będzie tu obóz ostaszkowski, a szczególnie takie kwestie, jak jego lokalizacja, kategorie jeńców wojennych, które w nim się znajdowały, obsada obozu, warunki, w jakich żyli polscy jeńcy. Czy były one dobre, czy też nie? Poza tym chcę poruszyć wątek dotyczący działalności propagandowej strony sowieckiej. Oprócz tego interesować mnie będzie działalność enkawudowskich grup śledczych, mających za zadanie uzyskanie informacji dotyczących przeszłości jeńców, którzy znaleźli się w tym obozie. Następnie omówię kwestię postawy polskich jeńców: czy godzili się na to, by żyć w niewoli? W końcowej części przedstawię proces podjęcia decyzji o wymordowaniu jeńców z obozu ostaszkowskiego oraz ich fizyczną likwidację („technologię mordu”), która miała miejsce w Kalininie (obecnie Twerze).

Największym obozem specjalnym dla polskich jeńców wojennych w ZSRR był ostaszkowski. Został on utworzony w pomieszczeniach karnej kolonii NKWD dla trudnej młodzieży. Mieścił się on w byłym klasztorze prawosławnym Niłowa Pustyni na wyspie Stołobnyj położonej na jeziorze Seliger w obwodzie kalinińskim, około 10 km od miasteczka Ostaszków. Obóz ten był przeznaczony dla 7 tys. osób, lecz docelowo miał pomieścić 10 tys. jeńców. Komendantem Ostaszkowa mianowany został major bezpieczeństwa państwowego Paweł Borisowicz, a stanowisko komisarza objął starszy politruk Iwan Jurasow. Poza tym w Ostaszkwie działał obozowy Wydział Specjalny. Był on jednocześnie wydziałem specjalnym kalinińskiego okręgu wojskowego i w rzeczywistości nie podlegał komendantowi obozu. Na jego czele stał starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Grigorij Wasiljewicz Korytow. Był on funkcjonariuszem NKWD z Kalinina, któremu podlegali oficerowie operacyjni. Kadra obozu rozpoczęła swą działalność 21 września 1939 r.⁴ Na samym początku istnienia obozu kierowano do niego wszystkie kategorie jeńców, nie tylko żołnierzy i policjantów, ale również osoby cywilne oraz kobiety.

Obiekt przeznaczony na obóz jeszcze w połowie 1939 r. nie był przygotowany do przyjęcia polskich jeńców wojennych. Nie został on odpowiednio wyremontowany ani w pełni wyposażony. Taki stan rzeczy spowodował, że jeńcy żyli w ogromnej ciasnocie. Sytuację tę wywołał fakt, że od 28 września do 1 października przybyły aż 9193 osoby, w tym 92 policjantów. Z braku miejsc około 1,5 tys. jeńców umieszczono w korytarzach i innych pomieszczeniach niemieszkalnych. Bardzo niepokojąco przedstawiała się kwestia wyżywienia. Jeńcy otrzymywali tylko połowę dziennej racji chleba, tzn. 400 g, zamiast przewidzianych 800 g. Brakowało wody pitnej, co było kolejnym utrudnieniem dla prawidłowego funkcjonowania obozu. Władze Ostaszkowa nie panowały nad sytuacją. Bardzo źle przedstawiał się stan sanitarny: nie było łaźni, nie

⁴ *Ibidem*, dok. nr 18, s. 97; J. Tucholski, *Rozładowanie obozu w Ostaszkwie w kwietniu-maju 1940*, [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*, red. P. Majer i A. Misiuk, Szczepiwo 1996, s. 121.

dezynfekowano odzieży, brakowało latryn, panowała wszawica, nie zorganizowano golenia i strzyżenia. Te trudne warunki, w jakich przyszło żyć polskim jeńcom, bardzo źle wpływały na ich zdrowie i psychikę, tym bardziej że wcześniej przebywali w niezwykle trudnych warunkach w punktach odbiorczych i obozach rozdzielczych. Wśród nich byli ranni i chorzy⁵.

W tym okresie obóz był otoczony murowanym ogrodzeniem od strony południowo-wschodniej oraz prowizorycznym płotem z drutu kolczastego. Ochronę pełniła kompania 135. samodzielnego batalionu wojsk NKWD. Warta składała się z 32 osób: 6 posterunków na wieżyczkach wartowniczych, 2 posterunki naziemne oraz 2 patrole dwuosobowe. W obozie znajdowały się 33 budynki, wliczając w to cerkiew, z tego 19 przeznaczono na pomieszczenia mieszkalne dla jeńców⁶.

Obóz ostaszkowski w początkowej fazie istnienia skupiał wiele grup zawodowych, lecz zmieniło się to na skutek dyrektywy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii z 3 października 1939 r., która nakazywała, by w obozie rozmieścić policjantów, agentów wywiadu, funkcjonariuszy kontrwywiadu, żandarmów i strażników więziennych⁷. Wszystkie pozostałe kategorie jeńców wojennych należało odesłać. Oprócz tego dyrektywa Berii zalecała wobec pozostawionych i nowo przybywających policjantów zastosować pewne środki: stworzyć surowy reżim i ścisłą ochronę obozu, która wykluczałaby możliwość ucieczek. Poza tym zobowiązywała do systematycznego i dokładnego weryfikowania każdego jeńca i jego przeszłości, w celu wykrycia osób, które pracowały w organach wywiadu w strefie przygranicznej z ZSRR i brały udział w walce ze Związkiem Sowieckim (szpiedzy, dywersanci, członkowie POW). Ponadto Wydział 3. Zarządu NKWD wraz z Wydziałem Specjalnym obozu otrzymały polecenie werbowania informatorów spośród jeńców wojennych i miejscowej ludności. Do wykonania tych zadań do obozu wysłano z Moskwy kapitana bezpieczeństwa państwowego Kogielmana i lejtnanta Bielowa.

Oprócz wymienionych zaleceń dyrektywa nakazywała, by jeńcy wojenni za pokwitowaniem zdali wszystkie przedmioty wartościowe i pieniądze administracji obozu do przechowywania. Mogli oni posiadać przy sobie jedynie po 100 rubli miesięcznie na osobę⁸.

Spowodowało to odesłanie z obozu blisko 9 tys. osób nie wymienionych w przytoczonej dyrektywie. 21 października 1939 r. komendant obozu ostasz-

⁵ *Katyn...*, t. I, dok. nr 58, s. 174 i dok. nr 60, s. 178; H. Piskunowicz, *Obóz w Ostaszkowie*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD IX 1939 – VIII 1941*, red. S. Jaczyński, Warszawa 1995, s. 71.

⁶ *Katyn...*, t. I, dok. nr 60, s. 178

⁷ 2 X 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję w sprawie selekcji i grupowania polskich jeńców wojennych w obozach NKWD – *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1992, s. 21–23.

⁸ *Katyn...*, t. I, dok. nr 41, s. 140; H. Piskunowicz, *op. cit.*, s. 70.

kowskiego, major Borisowiec, został zawiadomiony przez Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, że z pozostałych obozów skierowani będą do Ostaszkowa żandarmi, funkcjonariusze wywiadu i kontrwywiadu, policjanci, personel więzienny⁹. Od tej pory do Ostaszkowa przybywały transporty, składające się przede wszystkim z policjantów. Według raportu W. Czernyszowa i P. Soprunienki dla Berii z 23 października przewidywano, że będzie to 4700 osób¹⁰. Jednak stan liczebny obozu był odmienny – osiągnął 16 marca liczbę 6360 jeńców¹¹.

Według raportu komendanta obozu i starszego politruka Jurasowa dla Soprunienki z 25 maja 1940 r. ogółem przez obóz przeszło 15 991 osób, z których to nocLokupację niemiecką przekazano 2313 osób, na Łotwę – 7, zwolniono do domu 7094. Z obozu do własnej dyspozycji NKWD przejął 13 osób, do innych obozów wysłano 235 osób (w tym do obozu juchnowskiego – 112). W Ostaszkowie zmarło 41 więźniów, a 1 w szpitalu psychiatrycznym¹².

Obóz ostaszkowski otrzymał pismo od Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, w którym nakazywano zwracać szczególną uwagę na ścisłe przestrzeganie instrukcji o ewidencji jeńców. Wszyscy przybywający do obozu jeńcy mieli być natychmiast sprawdzeni na podstawie list transportowych, następnie wpisywani do księgi rejestracyjnej. Oprócz tego należało założyć kwestionariusze osobowe oraz karty ewidencji ogólnej w dwóch egzemplarzach, z których jeden wysyłało do Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, oraz kartę ewidencji specjalnej. Nakazywano władzom Ostaszkowa składać codzienne meldunki o stanie obozu. Rzeczywistość wyglądała zgoła odmiennie – ewidencja stanowiła słabą stronę administracji tego miejsca. Właściwie we wszystkich sprawozdaniach, które były sporządzane po licznych kontrolach, zwraca się uwagę na fakt, że istnieje bałagan i niestaranność w wypełnianiu dokumentów. Miały również miejsce przypadki, że występowała niezgodność faktycznej liczby jeńców z danymi w dokumentach. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był brak odpowiedniego przygotowania i niski poziom wykształcenia osób, które prowadziły ewidencję jeńców. Najlepiej świadczy o tym jeden z raportów pokontrolnych, gdzie określa się ich jako półanalfabetów¹³. Jednak ta trudna sytuacja diametralnie się zmieniła, bo od stycznia 1940 r. ewidencja została uporządkowana przez ekipę śledczą Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRR pod kierunkiem lejtnanta bezpieczeństwa państwowego Stiepana Bielolipieckiego (jego działalność będzie przedstawiona w dalszej części).

⁹ *Katyń...*, t. I, dok. nr 70, s. 205.

¹⁰ *Ibidem*, dok. nr 76, s. 214.

¹¹ *Ibidem*, dok. nr 3, s. 483.

¹² *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. II, *Zagłada marzec–kwiecień 1940*, Warszawa 1998, dok. nr 217, s. 347; H. Piskunowicz, *op. cit.*, s. 80.

¹³ *Katyń...*, t. I, dok. nr 33, s. 123.

Po skoncentrowaniu w obozie ostaszewskim policjantów, żołnierzy KOP, żandarmów, funkcjonariuszy Straży Granicznej i Straży Więziennej nastąpił okres organizacji obozu. Najlepiej przedstawia sytuację panującą w obozie raport majora Borisowca z 22 lutego 1940 r.¹⁴

W obozie znajdowało się – według stanu na 18 lutego – 6369 jeńców. Oficerów skoncentrowano w jednym bloku w oddzielnych salach według stopni. Jeńcy spali tam na dwupiętrowych pryzkach, a oficerowie (od stopnia majora wzwyż) na łóżkach. Od administracji obozu otrzymali niezbędne do spania materace i koce, a oficerowie oprócz tego poduszki i prześcieradła. Na każdego jeńca przypadało około 2 m² powierzchni użytkowej. Nietrudno sobie wyobrazić, że panowała w takich warunkach ciasnota. Aby poprawić sytuację bytową, zbudowano wewnątrz cerkwi dwa baraki dla 360 i 280 osób, a budynek chlewni przystosowano do zamieszkania dla 350 osób. Oprócz tego zaadaptowano piwnicę dla 120 osób oraz wzniesiono 2 baraki drewniane dla 700 osób. W ten sposób stworzono możliwość zakwaterowania w warunkach zimowych 6500 jeńców.

Aby uniemożliwić im ucieczkę, wokół jeziora Seliger ustanowiono oznakowaną strefę zakazaną o szerokości od 150 do 250 m. Natomiast wyspę Stołobnyj otoczono podwójnymi zasiekami z drutu kolczastego o wysokości 2 m, oddalonymi od siebie o 6 m. Przestrzeń między nimi wypełniono zwojami drutu kolczastego. Oprócz tego 2,5 m ogrodzenie drewniane uzbrojone od góry drutem kolczastym wyznaczało strefę ostrzegawczą. Posterunki wartownicze posiadały łączność telefoniczną. Znajdowały się na 7 wieżyczkach strażniczych, zapewniały dobrą obserwację terenu. Brama wjazdowa do obozu była chroniona przez wartę.

W obozie ostaszewskim obowiązywał regulamin opracowany przez Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, który ustanawiał następujący porządek dnia: pobudka o godzinie 7.00, następnie apel poranny – polegający na sprawdzeniu obecności według listy, toaleta od 7.00 do 8.00. Śniadanie wydawano od godziny 8.00 dla osób, które miały udać się do pracy. Praca trwała do 16.30 z przerwą na „herbatę” w południe, obiad zaś od 16.30 do 18.00, po nim rozpoczynały się zajęcia własne, które trwały do godziny 23.00.

Odpowiedzialnymi za przestrzeganie regulaminu oraz przeprowadzenie apelów porannych i wieczornych byli komendanci bloków, funkcjonariusze NKWD wyznaczeni spośród strażników ochrony wewnętrznej. Mieli oni przydzielonych do pomocy starszych bloków, którzy byli wybrani spośród jeńców. Starsi bloków odpowiadali za właściwy stan pomieszczeń i realizację rozkładu dnia. Ponadto byli wyznaczeni starsi sal, a w większych pomieszczeniach setnicy¹⁵.

¹⁴ *Ibidem*, dok. nr 191, s. 433.

¹⁵ *Ibidem*, s. 434.

Wszyscy jeńcy w Ostaszkowie byli zobowiązani do pracy wewnątrz obozu. Zorganizowane zostały warsztaty i sekcje obsługiwane przez stałe brygady: budowlaną, ślusarską, stolarską, krawiecką, szewską, piekarską, stołówkową (kucharze, nosiwody) oraz obsługę łaźni – dezynfektorzy i pracze. Nad brygadami sprawowali nadzór oficerowie wyznaczeni spośród jeńców. Oprócz wymienionych zajęć istniała potrzeba codziennych prac porządkowych, takich jak: uprzątnięcie śniegu, usuwanie śmieci, wyrównywanie ziemi w strefie bezpieczeństwa. Do tych obowiązków kierowano zazwyczaj osoby nie wchodzące w skład wymienionych brygad. Codziennie było to około 2500 osób. Oprócz tych zajęć ta grupa jeńców została wykorzystana do budowy grobli łączącej wyspę z półwyspem Swietlica.

25 maja 1940 r. przedstawiono Soprunience raport komendy obozu, w którym stwierdzono, że wartość pracy wykonanej przez jeńców wojennych w ciągu 8 miesięcy wyceniona się na 350–400 tys. rubli. Na tę kwotę złożono się wyremontowanie powierzchni mieszkalnej w zburzonych budynkach murowanych. Zbudowano od nowa pomieszczenia mieszkalne, służbowe, umocnienia grobli oraz mostu. Wyliczono, że dzienne utrzymanie 1 jeńca kosztowało 2 ruble 78 kopiejek, ale ta kwota po odliczeniu wartości pracy wykonanej przez jeńca zmalała do 2 rubli 58 kopiejek¹⁶.

W trakcie pobytu w Ostaszkowie jeńcom polskim przysługiwało prawo wysłania raz w miesiącu listu do rodziny. Były one składane u wyznaczonej osoby w bloku, a starszy bloku odnosił je do kancelarii obozowej, skąd trafiały do cenzury w Wydziale Specjalnym. Sprawdzano je, czy nie znajdują się w nich „niepożądane” treści, a jeśli przeszły one pozytywnie weryfikację, następnie (po dwóch lub trzech dniach) oddawano je na pocztę. Identyczną procedurę stosowano wobec korespondencji, która przybywała z zewnątrz. Jeńcy mogli posiadać określoną przez władze obozu kwotę, która wynosiła 100 rubli lub 100 złotych. Wszystkie inne pieniądze oraz cenne przedmioty zabierano podczas rewizji nowo przybywających, a następnie oddawano je do depozytu.

Każdy z jeńców miał prawo złożyć skargę w kancelarii obozu lub wrzucić ją do specjalnie przygotowanych skrzynek. Dotyczyły one bezpodstawnego przetrzymywania i odbierania rzeczy osobistych, proszono w nich o zwolnienie do domu i do rodzin. Do chwili likwidacji obozu w maju 1940 r. złożono 1365 skarg, z czego 50 było skierowanych do Stalina, Mołotowa i Kalinina¹⁷. Nie dały one żadnych oczekiwanych rezultatów.

Za przekroczenie regulaminu wewnętrznego oraz naruszenie regulaminu dyscypliny jeńcom groziła kara osadzenia w baraku karnym bądź w areszcie. Tylko w listopadzie 1939 r. ukarano w ten sposób 57 jeńców¹⁸.

¹⁶ Por. przyp. 39; H. Piskunowicz, *op. cit.*, s. 71.

¹⁷ *Ibidem*, s. 72.

¹⁸ *Katyń...*, t. I, dok. nr 155, s. 352; P. Majer, S. Grabowski, *Ostaszków: zbrodnia na polskich policjantach*, Szczytno 2000, s. 11.

Dla władz obozu bardzo istotne było prowadzenie działalności propagandowo-agitacyjnej, mającej na celu przekonać Polaków, że ustrój panujący w Związku Sowieckim jest najdoskonalszym z istniejących w ówczesnym świecie. Na placu apelowym na widocznym miejscu wisiała mapa z zaznaczonym podziałem Polski między Niemcy i Związek Sowiecki. Chciano w ten sposób uzmysłowić jeńcom, że Polska raz na zawsze została wykreślona z mapy Europy. W kilku miejscach obozu wywieszano gazety lub wybrane z nich artykuły. Po kilka egzemplarzy prasy przydzielono też poszczególnym korpansom. Na terenie zainstalowano megafony, a w pomieszczeniach głośniki. W cerkwi urządzono salę kinową, w której wyświetlano filmy o tematyce propagandowej (rewolucja październikowa itp.). Oglądanie filmów było obowiązkowe. Oficerowie polityczni prowadzili często rozmaite pogadanki i dyskusje. Mieli oni na celu poznać nastroje, przekonania i poglądy jeńców. Ogólnie rzecz ujmując, dawało to jednak niewielkie efekty, ponieważ enkawudziści mieli do czynienia z ludźmi przywiązanymi do niepodległej Polski. Najlepszym tego przykładem jest uroczyste, chociaż w całkowitej konspiracji, obchodzenie 11 listopada – święta odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym dniu odbyła się w ciszy msza za Ojczyznę i wspólna modlitwa¹⁹. Innym powodem, dlaczego praca agitacyjna nie przynosiła efektów, był niski poziom intelektualny sowieckich politruków. Polacy nierzadko przewyższali ich pod tym względem.

Jeńcy polscy żyli w bardzo ciężkich warunkach, gdyż zima w tym regionie rozpoczynała się wcześniej. Główną przyczyną ich kłopotów była zła lokalizacja obozu, położonego na wyspie, gdzie panowało przeraźliwe zimno, temperatura zimą przekraczała -43°C , od jeziora wiały nieustannie mroźne wiatry, a pomieszczenia mieszkalne nie były ogrzewane. Skarżyli się na to nawet funkcjonariusze NKWD, którzy swoją pracę wykonywali ubrani w płaszcze. Normy żywieniowe były niewystarczające, obliczone na podtrzymanie życia, a nie na zaspokojenie głodu. Dlatego występowała duża zachorowalność na gruźlicę i choroby skóry wywołane awitaminozą. Oprócz tego śmiertelność była tu wyższa niż w pozostałych obozach specjalnych, czyli w Kozielsku i Starobielsku. Do grudnia 1939 r. w Ostaszkowie zmarło 16 osób, podczas gdy w Kozielsku – 3, a w Starobielsku – 6²⁰.

Pomimo złych warunków bytowych w obozie, polscy jeńcy nie tracili otuchy i wiary w lepszą przyszłość. Starali się być solidarni. Ten stan ujawniał się szczególnie przed Bożym Narodzeniem. Wbrew zakazom władz obozowych obchodzili oni Wigilię, dzielili się opłatkiem, wspólnie śpiewali kolędy. W Wielką Sobotę, 23 marca 1940 r., ks. płk Edmund Nowak z Lublina odwiedził wszystkie sale. Mając ze sobą wodę święconą oraz uratowaną przed

¹⁹ S. N a s t a r o w i c z, *Byłem w Ostaszkowie*, [w:] *Losy policjantów polskich...*, s. 88.

²⁰ *Katyń...*, t. I, dok. nr 189, s. 427; P. M a j e r, S. G r a b o w s k i, *op. cit.*, s. 11.

rewizjami stulę, poświęcał święconki. Były one bardzo ubogie: składały się z kawałków chleba posypanych solą.

Polscy jeńcy nie pogodzili się z faktem, że będą nieustannie przetrzymywani. Snuli plany i przygotowania do uciezek, które miały mieć miejsce wiosną lub latem 1940 r., czyli w porze, kiedy warunki atmosferyczne sprzyjały ku temu. Znany jest przypadek tylko jedynej ucieczki policjanta Mieczysława Sobola i żandarma Zbigniewa Daszkiewicza (5 marca 1940 r.). Wykorzystali oni nieuwagę wartownika podczas prac przy budowie grobli i ukryli się na półwyspie Swietlica. Potem, posługując się mapą i kompasem, ruszyli w kierunku zachodnim. Następnego dnia zostali pochyceni przez kolchoźników w odległej o 25 km od obozu wsi Załuczje. Zostali oni przywiezieni do obozu, a następnie osadzeni w areszcie²¹. Poza próbami zorganizowania uciezek w małych grupach rozważano nawet możliwość zaatakowania straży obozowej i masowego rozbiegnięcia się uwięzionych²².

W tym momencie przedstawię etapy likwidacji obozu, pracę odpowiednich grup dochodzeniowych, mających na celu przygotowanie aktów oskarżenia, które były przedstawione odpowiedniemu ciału, które mogłoby osądzić polskich jeńców – Kolegium Specjalnemu. Jaki wymiar kary początkowo proponowano? Czy od razu forsowano fizyczną likwidację polskich jeńców? Kolejnym istotnym wątkiem będzie ukazanie, czy Kolegium miało odpowiednie kompetencje, by wydać najwyższy wyrok, czyli karę śmierci. Czy miały miejsce próby znalezienia innego rozwiązania, by ten cel osiągnąć? Z czyjej inspiracji brano pod uwagę takie rozwiązanie – mam tu na myśli notatkę ludowego komisarza spraw wewnętrznych, Ławrientija Berię, którą skonsultował ze Stalinem i przedłożył ją Biuru Politycznemu. Jakie były powody, by zdecydować się na masowe ludobójstwo? Następnie przejdę do przedstawienia, jak odbywała się tzw. technologia mordy, oraz wskażę miejsce, gdzie polscy jeńcy zostali pochowani. Oprócz tego interesować mnie będą osoby, które osobiście były odpowiedzialne za tę kaźnię.

Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych nie miał wypracowanego planu ostatecznego rozwiązania kwestii obozu ostaszkowskiego. Po inspekcji w Ostaszkowie naczelnik Wydziału pierwszego Zarządu, Tiszkow, w swoim sprawozdaniu postulował zwolnienie do domów rezerwy policji z terenów zachodniej Białorusi i Ukrainy (gdyż rekrutowała się z chłopów i robotników, nie służących zawodowo w policji), szeregowych KOP, Straż Graniczną oraz oficerów rezerwy – nauczycieli, lekarzy, farmaceutów²³. Jego propozycje pozostawały bez odpowiedzi, gdyż na najwyższym szczeblu partyjno-rządowym wypracowano koncepcję zlikwidowania jeńców w obozach.

²¹ *Katyni...*, t. II, dok. nr 14, s. 58.

²² *Ibidem*, t. I, dok. nr 187, s. 421.

²³ *Ibidem*, dok. nr 134, s. 314; P. Majer, S. Grabowski, *op. cit.*, s. 10.

Kolejnym etapem, wiodącym do likwidacji obozu w Ostaszkowie, była wydana przez Berię 31 grudnia 1939 r. dyrektywa, nakazująca w trybie przyspieszonym zakończyć śledztwa wszczęte przeciwko więzionym w obozie jeńcom. Beria nakazał szefowi Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, Piotrowi Soprunience, wyjechać natychmiast do Ostaszkowa w celu zapoznania się ze stanem prac grupy dochodzeniowej z brygady Biełolipieckiego w zakresie przygotowania akt jeńców wojennych – policjantów „byłej Polski”. Materiały miały zostać zreferowane na Kolegium Specjalnym NKWD w celu przeprowadzenia reorganizacji pracy tej grupy w ten sposób, aby w styczniu 1940 r. zakończyć od strony formalnej wypełnianie akt dochodzeniowych wszystkich jeńców wojennych – policjantów. Niezbędne było wyodrębnienie akt osób mających znaczenie operacyjne i następnie przeprowadzenie na tej podstawie dokładnego dochodzenia w celu wykrycia ich powiązań zarówno w ZSRR, jak i za granicą²⁴.

Cele, jakie wyznaczył Beria grupie Soprunienki, zostały zrealizowane do końca stycznia 1940 r. Kolegium Specjalne otrzymało od NKWD 6 tys. kompletów akt jeńców z Ostaszkowa²⁵. Wobec 600 osób zapadły wyroki od 3 do 8 lat pobytu w łagrach na Kamczatce. W pierwszych dniach marca 1940 r. w Moskwie odbyła się dwudniowa narada, na której omówiono sposób zorganizowania transportu jeńców wojennych z obozu ostaszkowskiego na Kamczatkę²⁶. Została ona zorganizowana w 1 Wydziale Specjalnym NKWD. Obradujący uzgodnili, że wyrok i wydane przez Kolegium Specjalne decyzje należy utrzymać w tajemnicy przed jeńcami. Postanowiono zgrupować ich według miejsca zamieszkania, tak jak to czyniono przed przekazaniem jeńców stronie niemieckiej i zwolnieniem zamieszkałych na terenach zaanektowanych przez ZSRR w październiku–listopadzie 1939 r.

Przyjęty tryb rozpatrywania świadczy, iż sprawy załatwiano „taśmowo”. Zarzuty stawiano z art. 58 pkt 13 kodeksu karnego RFSRR z 1929 r. (walka przeciwko ruchowi rewolucyjnemu bez konkretyzacji znamion przestępstwa). Jednakże po rozpatrzeniu 10% spraw jeńców Ostaszkowa dalsza procedura orzekania kar została wstrzymana²⁷.

Wkrótce miało się okazać, że decyzja w tej sprawie już zapadła i została podjęta przez Stalina po konsultacjach z Berią, które miały miejsce pod koniec lutego 1940 r. Stalin postanowił, by fizycznie zlikwidowano polskich jeńców. Bezpośrednio po tej jego decyzji przystąpiono do sprawdzenia informacji służbowych o tych kategoriach jeńców, których Biuro Polityczne KC WKP(b) 5 marca 1940 r. na podstawie pisma Berii nakazało rozstrzelać. Warto zwrócić uwagę, że projekt tego pisma został uzgodniony ze Stalinem. Politbiuro zaak-

²⁴ *Katyń...*, t. I, dok. nr 149, s. 337 i dok. nr 150, s. 338; P. Majer, S. Grabowski, *op. cit.*, s. 12; H. Piskunowicz, *op. cit.*, s. 76.

²⁵ *Katyń...*, t. I, dok. nr 178, s. 390.

²⁶ *Ibidem*, dok. nr 215, s. 468–469; P. Majer, S. Grabowski, *op. cit.*, s. 12.

²⁷ N. Lebediewa, *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1998, s. 142.

ceptowało zawarte w nim wnioski prawie bez zmian. W pierwszych trzech dniach marca Beria polecił, aby zostały sporządzone dane zbiorcze, dotyczące przebywających w obozach specjalnych oficerów, policjantów, pracowników Straży Granicznej, więziennictwa, wywiadu. Dane, figurujące w zestawieniach Soprunienki z 3 marca, stały się podstawą notatki Berii dla Stalina²⁸.

W Centralnym Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji jest przechowywana kopia pisma Berii w formie maszynopisu. Jest ona zaadresowana w ten sposób: „KC WKP(b) towarzyszowi Stalinowi”, z jednym zdaniem: „Przedkładam Warn informację służbową do kolejnego posiedzenia Kolegium Specjalnego”. Datowano ją na 3 marca 1940 r. i opatrzono numerem 830/b²⁹.

Beria uzgodnił ze Stalinem, aby decyzję o rozstrzelaniu określonych kategorii jeńców wojennych nie podejmowało Kolegium Specjalne, lecz inny organ pozasądowy, tzw. trójka, uprawniona do rozpatrywania spraw o „zbrodnie przeciwko rewolucji”. Głównym powodem takiej decyzji było mianowicie to, że nawet uproszczony tryb rozpatrywania spraw przez Kolegium Specjalne wymagał wstępnego śledztwa, przedstawienia zarzutów, sporządzenia aktu oskarżenia, rozprawy, na której musieli być obecni przedstawiciele władz centralnych. Gdyby zachowano taki tryb rozpatrywania spraw, przedłużyłoby to nie tylko samo „rozładowanie” obozów, ale utrudniłoby zachowanie tajemnicy – wyprowadzało bowiem sprawę poza kompetencje NKWD i umożliwiło wniesienie odwołania. Zaistniałyby trudności ze sporządzaniem aktów oskarżenia i przedstawieniem zarzutów w sprawach przeciwko oficerom innego państwa, nawet uznanego za nieistniejące. Jak wiadomo, wśród jeńców było wiele osób reprezentujących różne cywilne zawody i różne grupy społeczno-zawodowe, a także o zróżnicowanym wieku. Trzeba było podać motywy ich masowego represjonowania. Warto pamiętać, że Kolegium Specjalne nie miało jeszcze wówczas uprawnień do wydawania wyroków śmierci.

Represjonowanie jeńców wojennych oznaczało jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Przestrzeganie nawet takich pozorów praworządności, jakich wymagała sprawa przed Kolegium Specjalnym, mogło spowodować przeciek informacji o represjonowaniu jeńców wojennych poza granice Związku Sowieckiego i odbić się głośnym echem w świecie³⁰.

W związku z tym znaleziono uproszczony wariant postępowania, a mianowicie powrót do wypróbowanej praktyki „trójki” będącej w wewnętrznej strukturze NKWD. Sprawy prowadzone przez „trójki” nie wymagały przedstawienia zarzutów ani procedury sądowej. To pozwoliło, że ograniczono się do ogólnikowego orzekania o winie ofiar, utrzymywano sprawę w całkowitej tajemnicy, a także umożliwiono dokonanie masowych mordów rękami funkcjonariuszy obwodowych zarządów NKWD.

²⁸ *Katyń...*, t. I, dok. nr 209, s. 461.

²⁹ S. J a c z y ń s k i, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na wschodzie, wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2000, s. 236.

³⁰ *Ibidem*, s. 237.

Rozpatrywanie spraw i wydawanie postanowień uchwała Biura Politycznego z 5 marca 1940 r. powierzyła trzyosobowej grupie funkcjonariuszy NKWD zwanej „trójką”. Mieli ją tworzyć: Ławrientij Beria, Wsiewołod Mierkułow i naczelnik I Wydziału Specjalnego NKWD Leonid Basztakow. Lecz skład „trójki” uległ zmianie – Beria został zastąpiony przez Bachczo Kobałowa. Omawianie spraw i orzekanie wyroków stanowiło czysto techniczną operację, gdyż uchwała Biura Politycznego z góry nakazywała członkom „trójki” „rozpatrzenie w trybie szczególnym, z zastosowaniem najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania”.

Warto nadmienić powody tej okrutnej decyzji. Stalin i Beria, likwidując elity II RP, chcieli pozbawić społeczeństwo polskie kadr przywódczych i zapobiec ich działaniu na rzecz odrodzenia polskiej państwowości. Drugim, równie istotnym, powodem było to, że oficerowie Wojska Polskiego nie ulegli (z małymi wyjątkami) ideologicznej „reedukacji” ani też nie pogodzili się z utratą niepodległości Polski. Sowietom nie udało się wytrzebić dążenia do odbudowy Polski w jej przedwojennym kształcie terytorialnym i ustrojowym, zatem były to wystarczające powody dla kierownictwa sowieckiego, aby zdecydować się na ludobójstwo.

Pod koniec marca 1940 r. w obozie ostaszkowskim znajdowało się 6364 jeńców. Akcja likwidacyjna Ostaszkowa rozpoczęła się 4 kwietnia 1940 r., ale należy tu dodać, że pierwszy meldunek o wymordowaniu 343 jeńców pochodzi z 5 kwietnia³¹. Ostatnie znane nam dokumenty, które świadczą o fizycznej likwidacji jeńców, pochodzą z 22 maja³².

Operacją likwidacyjną jeńców polskich z Ostaszkowa zajmowała się specjalna grupa, która została skierowana z Moskwy do Kalinina. W jej skład wchodził: major bezpieczeństwa państwowego W. Błochin, starszy major bezpieczeństwa państwowego N. Siniegubow i kombrig Michaił Kriwienko³³. Ten ostatni był odpowiedzialny za przetransportowanie jeńców z Ostaszkowa do Kalinina. Do tego celu miał do dyspozycji 12 kompanię 236 pułku wojsk konwojowych NKWD³⁴. Każdego dnia funkcjonariusze Wydziału Ewidencyjno-Rozdzielczego Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRR sporządzali na podstawie otrzymanych wytycznych listy jeńców przewidzianych do wysyłki do Kalinina. Ogółem przygotowano 64 listy wywozowe, które były właściwie tzw. listami śmierci³⁵.

³¹ *Katyń...*, t. II, dok. nr 60, s. 129.

³² *Ibidem*.

³³ *Zeznania Tokariewa*, „Zeszyty Katyńskie” 1994, nr 3, Warszawa, s. 9.

³⁴ *Katyń...*, t. II, dok. nr 217, s. 348; S. J a c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 296.

³⁵ *Katyń...*, t. II, dok. nr 49, s. 110 i dok. nr 51, s. 114; J. T u c h o ł s k i, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1994, s. 719–909.

Liczebność transportów była zróżnicowana, oscylowała między 350 a około 300 osób. Zdarzały się też bardziej liczebne, ale w takim przypadku kaci mieli trudności w wymordowaniu tylu osób podczas jednej nocy³⁶.

Na porannym apelu niemal codziennie (lub w odstępie 2–3 dni) zgromadzonym jeńcom odczytywano nazwiska tych, którzy mieli przygotować się do podróży. Wyczytywani zabierali ze sobą sienniki, koce oraz inne otrzymane przedmioty i szli do budynku cerkwi. Tutaj składali je na sterty, poddawani byli gruntownej rewizji. Następnie wprowadzano ich drugim wyjściem na zewnątrz i przekazywano oczekującej eskorcie z psami³⁷. Kiedy jezioro było zamrożone, jeńców zwartymi grupami pędzono po lodzie³⁸. Wiosną nastąpiła zmiana przemarszu. Wtedy to kolumny prowadzono przez most na stały ląd i dalej do toru kolejowego, na którym stały więźniarki. Zdarzało się, że podczas opuszczania obozu przez pierwsze grupy jeńców grała nawet obozowa orkiestra. W ten sposób pozostający w Ostaszkowie zegnali odchodzących. To miało na celu dać wrażenie, że niczego złego spodziewać się nie należy. Lecz dobre nastroje zmieniły się wtedy, gdy zaczęto zabierać obłożnie chorych ze szpitala³⁹. Najlepiej przedstawia to meldunek komisarza obozu Jurasowa, w którym to stwierdza, że jeńcy są ożywieni, gdyż wiąże się ten fakt z oczekiwaniem na powrót do domu.

Jurasow podkreślał w swoim kolejnym meldunku, że nastroje jeńców pozostają nadal dobre, chorzy ukrywają swój stan, aby nie zostać wyłączonymi z transportu. Zaznacza w nim, że przypuszczają oni, że wkrótce nastąpi ich powrót do kraju, ponieważ na katorgę nie zabierano by chorych⁴⁰.

Jeńcy byli gromadzeni w wagonach więziennych na przystanku kolejowym Soroga. Następnie wieziono ich do stacji Bołogoje, gdzie więźniarki doczepiano do składu pociągu odjeżdżającego do Kalinina. Jeńców ze stacji kolejowej w Kalininie wieziono karetkami więziennymi do więzienia znajdującego się w siedzibie obwodowego Zarządu NKWD (obecnie jest tam Instytut Medyczny) przy ulicy Sowieckiej 2⁴¹.

O dalszym przebiegu wydarzeń dowiadujemy się zeznań majora Dmitrija Tokariewa – szefa Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego, jednego z dowódców operacji „rozładowania” obozu.

Według jego relacji wiemy, że organizatorzy i zarazem realizatorzy mordu: major W. Błochin, N. Siniegubow i Michaił Kriwienko ulokowali się w wago-

³⁶ J. Tucholski, *Transporty śmierci z Ostaszkowa do Kalinina. Materiały do epitafiów katyńskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 1–2, s. 292–294.

³⁷ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1948.

³⁸ N. Lebediewa, *op. cit.*, s. 212.

³⁹ *Katyń...*, t. II, dok. nr 101, s. 190.

⁴⁰ *Ibidem*, dok. nr 142, s. 240.

⁴¹ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, s. 213.

nie-salonce na bocznicę stacji kolejowej. Do nich trafiały listy śmierci. Funkcjonariusze moskiewskiej centrali przywieźli ze sobą całą walizkę niemieckich pistoletów typu Walther-2, którymi zabijano jeńców. Broń, jak i amunicja były skrupulatnie policzone. Po wykonaniu egzekucji Błochin odbierał je wykonawcom mordów. Tokariew podaje w swoich zeznaniach, że w rozstrzeliwaniach uczestniczyło łącznie około 30 funkcjonariuszy⁴². Rekrutowali się oni także spośród miejscowych pracowników NKWD różnego szczebla. Rolę kata sprawował major Błochin, a oprócz niego tę funkcję pełnił starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Andriej Rubanow, komendant wydziału administracyjno-gospodarczego Zarządu NKWD obwodu kalinińskiego.

Egzekucje odbywały się nocą w celi obitej dźwiękochłonym materiałem w budynku kalinińskiego Zarządu NKWD. Osoba wykonująca wyrok miała specjalny uniform, składający się z brązowej czapki, długiego skórzanego fartucha w tym samym kolorze oraz rękawic powyżej łokci z mankietami. Zabijano strzałem w potylicę. Skazańcom nie odczytano wyroku. Przy egzekucji nie było żadnych postronnych świadków, nawet prokuratora, którego obecność w takiej sytuacji wymagano⁴³.

Przed egzekucją oprawcy sprawdzali personalia ofiary i konfrontowali je z wykazem otrzymanym z centrali. Odbywało się to w „czerwonej świetlicy” zwanej również „pokojem leninowskim”. Pomieszczenie to także znajdowało się w piwnicznych pomieszczeniach więzienia Zarządu kalinińskiego NKWD, a jeńcy trafiali tu prosto z celi. Stąd, skutych kajdankami, prowadzono do celi rozstrzeliwań.

Nie wiemy, jak się wtedy polscy jeńcy zachowywali, jak reagowali. Z zeznań Tokariewa dowiadujemy się, że miało miejsce pewne wydarzenie. Zdarzyło się, iż skazany – pewny już swojego losu – powiedział oprawcom, że zaszył w pasie 25–30 złotych monet. Możemy dziś tylko przypuszczać, czy chciał w ten sposób wykupić się, czy tylko opóźnić oddanie strzału.

Ciała wynoszono na podwórze, gdzie stało 5-6 samochodów ciężarowych przykrytych brezentem. Ładowano na nie od 25 do 30 zwłok. Pojazdy odjeżdżały do odległego o 32 km lasu nad rzeką Twiercą na teren ośrodka wypoczynkowego NKWD we wsi Jamok koło Miednoje. Do wykopanych wcześniej dołów wrzucano ciała i zasypywano je, a wszystkie ślady starannie maskowano.

W jednym dole znajdowało się ponad 200 zamordowanych. Takich zbiorowych mogił było około 25. Łącznie zamordowano w Kalininie 6288 jeńców z obozu ostaszkowskiego⁴⁴.

Po zakończeniu operacji likwidacyjnej w wagonie-salonce na stacji w Kalininie, gdzie mieszkała ekipa NKWD z Moskwy, urządzono wielką libację. Później wszyscy, którzy brali udział w zbrodni, zostali uhonorowani nagrodami,

⁴² Zob. *Zeznania Tokariewa*, s. 19.

⁴³ *Ibidem*, s. 26.

⁴⁴ *Katyń...*, t. II, dok. nr 217, s. 348; H. Piskunowicz, *op. cit.*, s. 80.

odznaczeniami, awansami. Niektórzy oprawcy nie mogli wytrzymać psychicznie, popełnili samobójstwo bądź rozpiłi się.

Z obozu ostaszковского wyselekcjonowano określono grupę jeńców, która została skierowana do obozu w Juchnowie. Liczyła ona 112 osób⁴⁵.

Obóz ostaszковский został zlikwidowany przed 23 maja 1940 r. Świadczy o tym pismo Soprunienki skierowane tego dnia do szefa Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR komdywa Władimira Szarapowa, zawiadamiające, że wobec wywiezienia z obozu wszystkich jeńców wojennych możliwe jest odwołanie ochrony zewnętrznej pełnionej przez jednostki wojsk konwojowych⁴⁶.

Zbrodnia popełniona na polskich policjantach wiosną 1940 r. jest świadectwem okrucieństwa totalitaryzmu, który panował w Związku Sowieckim przez ponad 70 lat. W związku z tym przez ten okres władze sowieckie nie przyznały się do jej popełnienia. Było to możliwe dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy istniały sprzyjające warunki polityczne do podejmowania trudnych tematów w stosunkach polsko-sowieckich. W związku z tym 14 kwietnia 1990 r. sowiecka agencja prasowa TASS ogłosiła bardzo ważny komunikat. Stwierdzono w nim, że polscy jeńcy wojenni, w tym policjanci, zostali zamordowani przez NKWD, a odpowiedzialnymi za ten czyn byli Ławrientij Beria i jego pomocnicy. Z całą pewnością była to próba ucieczki przed ujawnieniem innego znaczącego faktu, że tę decyzję podjęło ściśle kierownictwo partii komunistycznej skupione w Biurze Politycznym.

Uniwersytet Łódzki

Адриан Кароляк

**ТРАГЕДИЯ ПОЛЬСКИХ ПОЛИЦЕЙСКИХ В ОСТАШКОВЕ
(СЕНТЯБРЬ 1939 – МАЙ 1940)**

17 сентября Красная Армия неожиданно совершила акт вооруженной агрессии против Польши. На территории восточных воеводств этого государства, кроме полицейских несущих там службу, оказалось много полицейских из западных и центральных регионов страны.

До конца сентября 1939 г. и с началом октября в плен попало от 230 до 250 тыс. солдат Войска Польского и Корпуса пограничной службы. В связи с этим Красная Армия не могла принять такое количество пленных, это задание было поручено ведомству внутренних дел СССР (НКВД). 19 сентября 1939 г. глава Наркомата внутренних дел Л. П. Берия выдал приказ № 0308, согласно которому было создано Управление по делам военнопленных при НКВД СССР. Начальником Управления был поставлен П. К. Сопруненко, а комиссаром

⁴⁵ *Katyń...*, t. II, dok. nr 215, s. 344.

⁴⁶ *Ibidem*, dok. nr 213, s. 341.

С. В. Нехорошев. Кроме них в Управлении работало 56 сотрудников НКВД. Приказ предусматривал создание восьми лагерей для военнопленных: Осташковского, Юхновского, Козельского, Путивльского, Козельщинского, Старобельского, Южского и Оранского.

Самым большим специальным лагерем для польских пленных в СССР был Осташковский лагерь. Размещался он в Калининской области, в бывшем православном монастыре Нилова Пустынь на острове Столобный на озере Селигер, в 10 километрах от Осташкова.

В Осташковском лагере функционировала бригада сотрудников НКВД, целью которой была вербовка и сборка информации о военнопленных. В ее главе стояли: капитан госбезопасности Когельман и лейтенант Белов, а позднее С. Белолипецкий.

Собранная информация послужила членам Политбюро ЦК ВКП(б) толчком к принятию решения о физической ликвидации польских пленных, в частности из Осташкова. Реализация была возложена на группу сотрудников НКВД, так называемую „тройку“. Способом ликвидации был расстрел.

Для исполнения смертных приговоров из Москвы в Калинин была выслана специальная группа. В ее состав входили: майор В. Блохин, старший майор Н. Синегубов и комбриг М. Кривенко.

Ликвидационная акция в Осташкове началась 4 апреля 1940 г. Последние известные нам документы, свидетельствующие о физическом уничтожении пленных, датированы 22 мая 1940 г.